Rok II. Kraków-Podgórze, niedziela 31 stycznia 1904. Nr 25.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

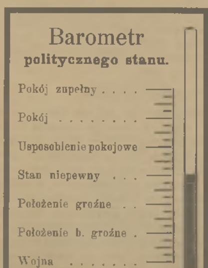
Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor i wydawca: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustne, telefoniczne i listowne przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.



Sytuacya na dalekim Wschodzie,

Jeszcze długi urzędnicze.

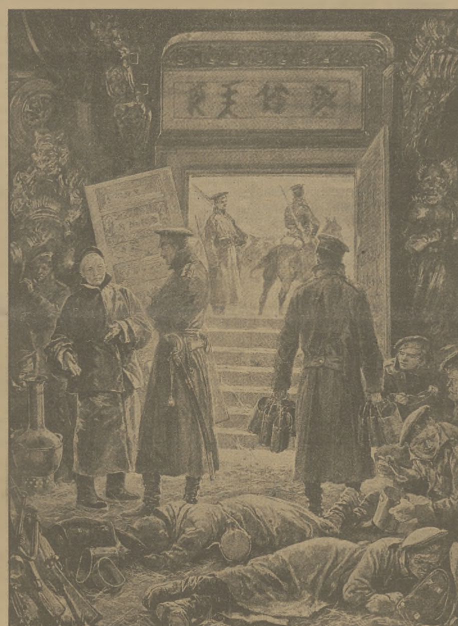
Odnośnie do naszego wczorajszego artykułu o urzędniczej biedzie podajemy dziś jedną ciekawą cyfrę: milion pięćdziesiąt tysięcy. Tyle tylko wynoszą długi urzędników państwowych w samym Krakowie i to tylko długi *zakondykowane na pensyach*. A trzeba dodać, że do tych szczęśliwców, którzy mają kondykta na pensyi, nie wliczono jeszcze urzędników kolejowych i że nie wzięto w rachubę długów wekslowych i mniejszych pożyczek oraz owych gnębiących nieraz bardzo rat za mundury, ubranie cywilne i książki.

Czyż wobec tej milionowej cyfry nie jest ów ministeryalny reskrypt długowy bolesną ironią i biurokratycznym, bo tylko na papierze wykonalnym, ukazem!? Niechże ministeryum skarbu wyasygnuje najpierw ów milion z kas rządowych na spłatę długów, a potem — potem może być mowa o dyscyplinarkach przeciw zadłużonym urzędnikom.

Podane przez nas cyfry wyjęte są z petycyi c. k. urzędników krakowskich, starających się podwyższenie dodatków aktywalnych; komitet wydobył podówczas cyfry te z urzędowych ksiąg likwidacyjnych.

Jako ilustracyę owego ukazu, o którym pisaliśmy, dodajemy, że rząd, (czy także w celu, aby polepszyć byt urzędników?) oszczędza na interkalaryach w ten sposób, że n. p. na sąd. urzędnikach kancelaryjnych okręgu krakowskiego oszczędzono w roku 1903 — 21.000 koron, przez *zwlekanie z awansami.*

Co do sądu, jesteśmy przekonani, że nowy prezydent p. W. Hausner nie dopuści do tego rodzaju krzywdy urzędników.



Z terenu przyszłej wojny: Moskale rozkwaterowali się w świątyni Buddy. (Typowa scena rosyjskiej okupacyi w Mandżuryi).

(Patrz: Ze świata: Kronika ilustrowana.)

Karnawał i nędza.

Stało się to obecnie modnem nawoływać ustawicznie publiczność, aby zamiast wieńców na pogrzebach, zamiast urządzania bankietów, zamiast wydawania balów itp. ofiarowała pieniądze, na cel ten przeznaczone, instytucyom filantropijnym. Pozornie zdawaćby się mogło, że popularne i efektowne to hasło jest istotnie pobudką zdrową i pożyteczną, którą ze stanowiska społecznego i humanitarnego jaknajgoręcej popierać należy. Cóż umarłym po wieńcach? O wiele właściwiej uczcić pamięć nieboszczyka jałmużną, rzuconą nędzy ludzkiej.

Ach! tak! Ale nie złudzeni frazesem efektownym, przypatrzmy się nieco dokładniej konsekwencyom abnegacyi projektowanej. Mówi się, że nic po wieńcach umarłym, ale zapomina się, iż w chwilach żałoby trochę kwiatów, rzuconych ręką życzliwą na trumnę nieboszczyka, to pociecha dla żywych, to nieco słońca w smu-

Bieliznę wełnianą Prof. Dra Jaegera i Dra Lahmana poleca SKŁAD KAPELUSZY ZDZISŁAW ZDANOWICZ Kraków, Sławkowska l. 3, Telef. 516.

tku i boleści tych, którym śmierć zabrała drogą istotę. Ale nawet ze stanowiska społeczno-filantropijnego żądanie, aby wieńce trumienne zamienić na gotówkę dla biedaków, nasuwa poważne wątpliwości. Nie przeczę, że możnaby za pieniądz zaoszczędzony niejedną łzę osuszyć i głodnych nakarmić, ale przecież ogrodnik ma także prawo do życia i jałmużna, rzucona nędzarzowi, byłaby w takich warunkach stratą dla drobnego przemysłowca, który w pocie czoła na chleb zarabia i zaiste nie opływa w dostatki.

Zresztą łatwo jest wstąpić na kazalnicę i prawić uroczyście: „Pieniądz, przeznaczony na bal, oddajcie biedakom“, ale nic trudniejszego, jak w czyn zamienić te słowa. Trzeba się liczyć ze słabościami ludzkiemi. Ten i ów usłucha wezwania, ale większość pieniądze schowa spokojnie do kieszeni. Balu nie będzie, ale biedni na takiej rezygnacyi zyskają niewiele.

Sprawa zniesienia zabaw karnawałowych ze względu np. na klęskę powodzi, która tak strasznie prawie całą Galicyę nawiedziła, która tysiące ludzi pogrążyła w nędzy, nie jest bynajmniej rachunkiem tak prostym i projektem tak bezspornym, jak to tu i ówdzie twierdzą ludziska poczciwi. Zabawa jest jednym z tych czynników życia ludzkiego, których bynajmniej lekceważyć nie można. Ona jest potrzebą moralną i tylko melancholik, fanatyk lub mistyk religijny, pogardzający „błahościami doczesnemi“, może, uważać ją za zbytek szkodliwy. Ale powiecie może że nie chodzi o zabawę, jako zabawę, lecz o hulankę kosztowną; że nie chodzi o to, aby ludzi zamienić w trapistów, lecz o hamulec dla rozpasania karnawałowego, że zresztą niema tu mowy o abstynencyi zasadniczej i trwałej, tylko o wyjątkowym roku nędzy, w którym też pożądana jest wstrzemięźliwość wyjątkowa.

Te same głosy odezwały się także w Galicyi, gdzie jeden z wybitnych uczonych i działaczów humanitarnych, ukryty za pseudonimem „Filantrop“, ogłosił w jednym z pism artykuł, nawołujący do upamiętania w zabawach karnawałowych. W odpowiedzi znana ze swych zasług obywatelskich i szlachetnej ofiarności matrona, Anna hr. Potocka z Rymanowa, nadesłała redakcyi wiązankę uwag, oświetlających sprawę ze stanowiska gospodarczego i humanitarnego. Pisze ona tak:

Wielmożny Panie Redaktorze!

Ponieważ artykuł, podpisany „Filantrop“, otwiera dyskusyę na temat, czy ma się młodzież tego roku bawić i tańczyć wobec ogólnej nędzy, pozwalam sobie zabrać głos w tej sprawie, a to tem więcej, że mnie nikt o osobiste względy nie posądzi, jako starą kobietę; córek na wydaniu nie mam, a wnuczki się jeszcze czytać uczą.

Pobudki artykułu są bardzo szlachetne, ale „Filantrop“ zna tylko biedę na wsi widocznie. Niech się rozpatrzy w stosunkach klasy pracującej w mieście, a dowie się, że wszystkie prawie sklepy i pracownie nasze wegetują tylko rok cały, z biedą starając się rozchód z dochodem zrównać, a żniwo ich i zysk to karnawał! Niendały zaś karnawał, to rozpacz, ruina i licytacya!...

Po śmierci arcyksięcia Rudolfa, w takim Wiedniu (!) licytacya po licytacyi następowała po chybionym karnawale, a cóż dopiero powiedzieć o naszych stosunkach! — Karnawał daje pracę setkom ludzi, od fiakrów i remiz zacząwszy i posługaczy, a skończywszy na tapicerach, ogrodnikach, pracowniach sukień, kapeluszy i sztucznych kwiatów, wreszcie hoteli, restauracyi i cukierni, nie mówiąc już o wszystkich sklepach.

Wreszcie, choć w teoryi można dużo rozprawiać o tańczącem miłosierdziu, w praktyce z czegóż żyje większa część naszych instytucyi dobroczynnych? Trzebaby większą część ich pozamykać, gdyby bal coroczny na ich cel chybił! Może to są stosunki anormalne i krytyce podlegające, ale są! i z faktem nie zaś z teoryą trzeba się liczyć, chcąc ją przy życiu utrzymać!

Według mnie, punktem ciężkości tej sprawy jest inna kwestya, a to: czy osoby z karnawału korzystające, swoje potrzeby w kraju, czy za granicą zaopatrywać będą — i w tę stronę krytykę zwrócić potrzeba.

Te panie, co w Wiedniu za fason codziennej sukni płacą po 60 zł., a za fason strojnej wyżej 100, niech nie żałują biednej krajowej pracowni 10—20 zapłacić, niech skromnie opędzają karnawał, zostawiając coś dla ubogich, ale niech się bawią, niech tańczą niech karnawał się uda, bo to życzenie tysięcy pracujących i stroskanych ludzi! Tylko niech tańczą ze spokojnem sumieniem, że nie sprzeniewierzyły się zasadzie: Chleb dla swoich!

Anna z Działyńskich Potocka,
z Rymanowa.

Ten list zasłużonej matrony, której chyba nikt nie posądzi, że sofizmatem osłonić pragnie własne upodobania walcowe i argumentuje tak, jak jej wygodnie, niechaj służy za odpowiedź tym, którzy rokrocznie popisują się tanim frazesem o „miłosierdziu“. Dbajmy o to, aby w zabawach karnawałowych jaknajmniej pieniędzy odpływało do kieszeni różnych kupców zagranicznych, wygnajmy zbytek i przepych rafinowany z domów prywatnych i salonów publicznych, ale nie żądajmy, aby ludzie zamieniali się w trapistów i żałobników.

Śmiech jest dobry, śmiech jest zdrowy,
Uspakaja słabe nerwy,
Cały Olimp bóstw różowy,
Nie wyjmując i Minerwy,
Śmiać się lubi...

powiada Asnyk.

Nie przeczymy, że my się nieraz śmiejemy za wiele i reakcya przeciw temu rozkarnawałowaniu duszy zbiorowej jest bardzo pożądana, ale to wzdychanie przy każdym kieliszku wina, przy bankiecie, przy każdym obertasie zawrotnym, że wesołość jest grzechem, że butelka wypitego szampana mogłaby ocalić dwudziestu ludzi od śmierci głodowej, jest niewłaściwą i w skutkach bardzo problematyczną przesadą. Ciągłe strofowanie ludzi, że mają odwagę śmiać się i tańczyć, gdy zewsząd słychać „krzyk i jęk paryasów“, zakrawa albo na upodobania kwakrowskie, albo na frazes dziennikarski, który już się wszystkim uprzykrzył, a który skutkiem tego, gdy nadejdzie chwila poważniejsza, gdy naprawdę trzeba mu będzie dać moc elektryzującą, gotów żadnego nie wywierać wrażenia.

Zbrodnia lekarza.

53

Jej zdrowie jest bardzo delikatne. Już dwa razy ocaliłem ją od śmierci tylko za pomocą usilnych starań, wielkiej troskliwości i pieczołowitego czuwania nad nią. Wydać ją zamąż, to znaczy stracić ją... a strata byłaby podwójna... dla ciebie, jako męża, dla mnie, jako ojca... Widzisz więc, że nie mogę, że nie powinienem wydać jej za ciebie.

Jerzy milczał. Nagle ujął ręce starca, zmusił go podnieść oczy i rzekł prędko:

— Czy mówisz pan prawdę?

Laurent skinął głową.

— Tak!

— Ale przecież będzie nas dwóch, aby otoczyć ją staraniami, jakie jej są potrzebne. Przywiązanie ojca i miłość męża będą zaspakajać wszystkie jej potrzeby, uprzedzać najmniejsze życzenia; uczynią jej życie słodkie, pełne spokoju i szczęścia.

Lurent spuścił głowę, uczynił ruch wielkiego zgnębienia i zniechęcenia i rzekł: bardzo cicho:

— Nie mogę!..

Marya stała w oknie swego pokoju i wyglądała Jerzego. Gdy go spostrzegła oddalającego się, zeszła do ojca. Starzec siedział w fotelu, głowę ukrył w dłoniach i nie słyszał wejścia córki.

Zbliżyła się do niego cichutko, uklękła i odjęła mu ręce od twarzy:

— Ojcze! — szepnęła..

Twarz jego była zalana łzami.

— Dziecko drogie!...

— Widziałeś się z Jerzym?

— Tak.

— Wyznał ci wszystko?

— Wszystko.

— Powiedział ci, żeśmy się widywali, że się bardzo kochamy?... opowiadał ci o naszych nadziejach, o naszych marzeniach i że od ciebie tylko zależy, aby się urzeczywistniły?... przedstawił ci to życie, jakie z nami podzielisz i które będzie ci płynęło spokojnie, otoczone szacunkiem i czcią tych, co cię kochają? Pozwalasz teraz, żebym się z nim widywała, prawda? Nic nie stoi już na przeszkodzie, żebym została jego żoną?... ojcze drogi!... nie prawda?...

— Nie.

— Prosił cię o moją rękę?

— Prosił.

— A ty przyrzekłeś?

Madelor nie odpowiadał.

Marya wołała błagalnie.

— Ojcze! błagam cię!...

— Odmówiłem — rzekł.

Wstała z żywością, z iskrzącemi oczami. Zrobiła ruch, który przestraszył Madelora i głos drżał bardzo, gdy rzekła:

— To źle! to bardzo źle!

Wyciągnął do niej ręce:

— Moja córko, Maryo droga, przebacz, ale ja nie mogę, widzisz, nie mogę. Nie bądź ze swej strony okrutną i nie przeklinaj mnie! Kocham cię i oddałbym chętnie życie dla osuszenia jednej łzy. Żyłem tylko dla ciebie, czy nie możesz dla mnie zrobić ofiary ze swej miłości? Bądź cierpliwą. Widzisz, jak jestem już stary i złamany, jakie moje włosy są białe. Tak niewiele dni pozostaje, żeby być z tobą. Nie wychodź za mąż, dopóki ja żyć będę, drogie dziecko. Zostań przy mnie.

— Ale tybyś nas nie opuścił, ojcze. Wiesz przecież dobrze, że jabym nie chciała się z tobą rozłączać.

— Trzebaby się rozłączyć.

— Dlaczego? Czy Jerzy nie powiedział ci, jak cię kocha i szanuje? Czy życie nasze nie byłoby wspólne? Jaki powód zmusiłby cię oddalić się odemnie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przybory do szycia i haftu

Wełny, Bawełny, Włóczki, Rękawiczki, Kamasze, Pończochy wełniane i bawełniane polecają STEFAN PORĘBSKI i Ska, ul. Grodzka l. 2. W niedziele i święta zamknięte

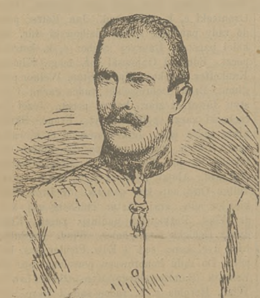
Romans arcyksięcia.

Jak przed kilku już dniami telegramy doniósły, arcyksiążę Karol Ferdynand wyjechał obecnie z Pragi na Riwierę, poetycznie przez Sienkiewicza nazwaną „Jasnym brzegiem".

O zamiarze arcyksięcia poślubienia pięknej panny Czuberówny czytamy dziś w „Kur. Warsz." następującą korespondencyę p. W. Krzywoszewskiego.

W rodzinie Habsburgów mezalianse stały się chlebem powszednim. Jeśli małżeństwo jednego z arcyksiążąt z panną Adamowiczówną wywołało większe wrażenie, to powodem jego była nietyle różnica hierarchii społecznej czy towarzyskiej, ile przeszłość oblubienicy, której nazwisko figurowało w pewnych nieprzyjemnych spisach policyjnych. Wobec tego wieść, iż arcyksiążę Ferdynand-Karol, najmłodszy brat następcy tronu austryackiego, zamierza wstąpić w związki ślubne z panną Czuberówną, córką profesora politechniki wiedeńskiej, nie obudziła żywszej senzacyi.

Panna Czuberówna należy do *profesionnal beautés* wiedeńskich. Słusznego wzrostu i posągowych kształtów, włosy posiada jasne i piękne, chabrowe oczy. Jest podobno bardzo



Arcyksiążę Ferdynand-Karol

zalotną. Przed arcyksięciem flirtowało z nią wielu młodzieńców. By położyć koniec jednemu z takich flirtów, o którym zbyt głośno mówiono, ojciec wysłał ją do krewnych w Pradze. Zdaje się, że wpadł z deszczu pod rynnę...

Arcyksiążę Ferdynand-Karol chętnie obcuje w towarzystwach mieszczańskich. Odziedziczył tę żyłkę po ojcu, arcyksięciu Ludwiku-Wiktorze, który był jednym z najpopularniejszych Habsburgów w Wiedniu. Wszyscy właściciele sklepów na Grabenie uważali się za jego przyjaciół. Syn zamieszkuje od niedawna Pragę i tam, wśród ludności niemieckiej, dużej zażywa popularności. Nie cieszy się równą sympatyą pośród Czechów, ponieważ niegdyś należał do zwolenników opasłego Schoenerera.

Interesujący szczegół: kiedy arcyksiążę Franciszek-Ferdynand żenił się z hrabianką Chotkówną, arcyksiążę Ferdynand-Karol był stanowczym przeciwnikiem tego małżeństwa. Dziś mści się na nim psotny Kupido...

Gdzie młody arcyksiążę poznał pannę Czuberównę, dokładnie nie wiadomo. Zapewne na jednym z balów publicznych, na których w Pradze stale bywa. Potem stał się częstym gościem u wujowstwa pięknej panny, którym widocznie nadzieja wysokiego aliansu nie była niemiłą.

Aż wreszcie arcyksiążę zjawia się w gabinecie profesora Czubera w Wiedniu i prosi o rękę córki. Profesor nie miałby nic przeciwko małżeństwu. Niech tylko zgodzi się rodzina kawalera...

Lecz rodzina nie chciała się zgodzić. Zakochany uparł się przy swojem. W arcyksiążęcych pałacach odbyła się z pewnością niejedna przykra rozmowa. Teraz — jak mówią — najzawziętszą przeciwniczką tego małżeństwa okazała się księżna Hohenberg, małżonka arcyksięcia Franciszka-Ferdynanda, która bardzo nie lubi mezaliansów w rodzinie Habsburgów. Znacznie więcej atoli i z innych może powodów, nie lubi ich sędziwy cesarz Franciszek Józef. Szanując jego drażliwość, do tej pory nie powiadomiono go o zamiarach bratanka.

Z najczynniejszą interwencyą wystąpił arcyksiążę Otto. Arcyksiążę Ferdynand-Karol uległ przedłożeniom brata i na razie zaniechał swych projektów. Na razie, albowiem— słyszałem to z dobrych źródeł — stanowczo małżeństwa z p. Czuberówną się nie wyrzekł. Zgodził się wyjechać z bratem do Nizzy na pewien czas. Rodzina ma nadzieję, że zakochany arcyksiążę zapomni na jasnym brzegu o jasnowłosej pannie. Historya jednak uczy, iż Habsburgowie w sprawach sercowych okazują opór, niełatwy do przezwyciężenia.

Z muzyki.

(*Koncert Kamilli Landi, śpiewaczki*).

W Tow. muzycznem wystąpiła dnia 29 bm. Kamilla Landi, wobec, jak zwykle, nadzwyczaj licznych słuchaczów. Artystka posiada bardzo szeroką skalę głosu, której środkowy rejestr z natury altowy, schodzi do głębokiego kontr-altu i roznosi się w górze w sfery sopranu. Ta wielka skala wyrównana, posiada w górnym rejestrze bardzo wiele siły, chociaż dźwięk głosu nie jest młody. Niezwykłą satysfakcyę, prawie uczucie rozkoszy ma się, słuchając śpiewaczki o takiej pewności i o tak wyrobionych a niezachwianych środkach. Artystka przerzuca się z dolnego do najwyższego rejestru lub łączy je tak po mistrzowsku, że chociaż nie rozgrzewa ciepłem interpretacyi, to nie pozostawia nic do życzenia pod względem artystycznym.

W wyborze utworów na tym koncercie, była wprawdzie wybredną, ale nie dość interesującą. Po prześlicznym utworze Marcella, poszedł bardzo mdły Joncelli. Po aryi z „Proroka" (matki spotykającej syna, po koronacyi tegoż) zaśpiewanej wspaniale, poszedł Grieg, chromatyczniejszy od najchromatyczniejszego, chociaż nie pozbawiony właściwego mu nastroju, a w końcu dwie dosyć monotonne pieśni Chaminade.

Publiczność z wielkim zapałem oklaskiwała artystkę i zmuszała do dodatków.

Orkiestra smyczkowa pod dyrekcyą p. Barabasza, wykazała wykonaniem utworu Handla i Volkmana Serenady, bardzo znaczny postęp. *Poraj.*

Przełom w teatrze ludowym.

(*Niezadowolona komisya — Nowy dyrektor p. Jejde i jego plany — Rozmowa z p. Jejde — Co mówi p. Muller? — Przykry zatarg*).

Od dłuższego czasu psuło się coś w światku teatralnym przy ul. Krowoderskiej — i często przychodziło do scysyi między dyrektorem Mullerem a komisyą teatralną Towarzystwa Oświaty ludowej, która właściwie powołała ten teatr do życia i subwencyonuje go, opłacając czynsz najmu budynku teatralnego w kwocie 3600 koron rocznie. Komisya zarzucała dotychczasowemu kierownikowi, że prowadzi teatr zbyt kosztownie i naraża ją na straty, tak że Towarzystwo które miało 5000 koron funduszu do dyspozycyi na cele teatru, wydało już nietylko tę kwotę, ale nadto zaciągnęło pożyczkę w kwocie dalszych 5000 koron. Dalej zarzucano p. Mullerowi, że nie wszystkie przedstawienia były staranne i t. p. Zatarg zaostrzył się w ostatnich dniach do tego stopnia, że komitet teatralny chce w y p o w i e d z i e ć umowę panu Mullerowi, który od 1 lutego przestaje być dyrektorem teatru ludowego.

Kierownictwo teatru ludowego obejmuje zaś p. J u l i u s z J e j d e, znany artysta sceny krakowskiej, który prowadzić będzie teatr na własne ryzyko (t. j. mając gmach bezpłatnie ze strony Tow. Oświaty i subwencyę sejmową w kwocie 1000 koron.)

Rozmowa z p. Jejde.

Nowy dyrektor zabiera się energicznie do pracy i ma nadzieję, że sympatyczna instytucya teatru ludowego rozwinie się pomyślnie pod jego kierunkiem.

Co do personalu, z łatwo zrozumiałych powodów opuszczają scenę pp. Mullerowie i pna Molska, (siostrzenica p. Mullera). Jest to ubytek w każdym razie bardzo dotkliwy dla sceny ludowej. Z żalem przyjdzie nam zwłaszcza pożegnać pnę Molską, której talent rozwijał się b. pięknie i panią Müllerową, wyborną w rolach charakterystycznych. Także pp. Winiarscy opuszczą scenę.

Pan Jejde spodziewa się jednak te braki personalu wynagradzać umiejętnem kształceniem młodych sił sceny ludowej i starannem przygotowaniem sztuk, a zamierza także w bliskiej przyszłości uzupełnić swoją trupę.

Nowy dyrektor wystawi w ciągu pierwszego tygodnia sztuki, przygotowane jeszcze przez dyr. Mullera.

Inauguracyjne dla „nowej ery" przedstawienie odbędzie się dopiero w niedzielę 7-go lutego. Złożą się na nie Coppeégo dramacik aktowy „Robotnicy", Zalewskiego „Wycieczka za granicę" satyryczna komedyjka, pierwszy utwor tego autora, a zakończy wieczór krotochwila ze śpiewami „Spotkanie".

U p. Mullera.

P. dyrektor Muller na zapytanie nasze o przyczyny zatargu, okazał wielkie zdziwienie:

— Do tej pory (t. j. do soboty godz. 3) „Tow. Oświaty" *nie zawiadomiło mnie o wypowiedzeniu umowy*. Słyszałem wprawdzie od kolegów, że p. Jejde wczoraj podpisał jakiś kontrakt, ale oficyalnie nic o tem nie wiem.

Zresztą dekoracye są moje, personal mój— i w danym wypadku zabrałbym wszystko ze sobą. Nie wiem, co w takim razie pocznie „Towarzystwo Oświaty"? W każdym razie takie — mojem zdaniem — bezpodstawne zerwanie umowy, zmusiło by mnie do oddania sprawy sądowi polubownemu. Włożyłem tu wiele pracy — i jeżeli mnie się nie powiodło, to wątpię, by ktoś był szczęśliwszy.

(Pan Muller — dodajemy — ma tylko umowę ustną z „Towarzystwem Oświaty" z terminem wypowiedzenia dwutygodniowym).

Więc co dalej?

Sprawa teatru ludowego weszła więc w przykrą fazę. Sądzimy jednak, że zatarg da się pomyślnie załatwić, że p. Muller zgodzi się odstąpić dekoracye nowemu kierownikowi.

W interesie potrzebnej instytucyi teatru ludowego życzyć sobie należy pokojowego, a rychłego załatwienia sprawy.

Z sali sądowej.

Kraków 30 stycznia.

(dt.) **Polowanie na psa wściekłego w lasach tenczyńskich.** Bardzo często odbywają się przed sądami rozprawy przeciw chłopcom o kłusownictwo. Nasz chłop po-

W NASZEJ LETNIEJ STOLICY. Wesoła nowela na tle współczesnych stosunków zakopiańskich spisał Wincenty Ogórek. — (Nakładem „Ilustracyi Polskiej").
W ozdobnej okładce cena 2 korony.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

siada bowiem żyłkę myśliwską, która go niejednokrotnie przed kratki sądowe przyprowadza.

Dziś stanął przed sądem krajowym karnym pod przewodnictwem radcy Traunfellnera Izydor Augustynka, włościanin z Zalasa, który od kilku lat uprawiał kłusownictwo w lasach tenczyńskich. Dnia 2 listopada z. r. wieczorem wybrał się oskarżony do rewiru, zwanego „Nad gościńcem". Tego samego dnia około 7 wieczorem patrolował tam leśny Jan Korbut i spostrzegł za przekopem zaczajonego jakiegoś człowieka ze strzelbą w ręku.— Przystąpił tedy i poznał w kłusowniku oskarżonego, ale gdy mu chciał odebrać strzelbę, kłusownik rzucił się na niego i począł się z nim szamotać, a ponieważ był silniejszy, wywrócił dwukrotnie na ziemię leśnego i jeszcze chciał mu strzelbę zabrać. Leśny widząc, że nie da rady kłusownikowi, puścił go wolno.

Przew. Cóż Augustynka, poszliście polować ze strzelbą na cudzą zwierzynę?

Oskarż. Prawda je, że leśny znalas mie ze strzelbą, ale ja tam poszedłem nie na zające lub sarny, ino na psa wściekłego (wesołość).

Przew. Jakto? Chcieliście zabić psa i to do tego wściekłego?

Oskarż. Tak, bo tam u nas był pies i wścikł sie jucha, to wzionem strzelbę, bo by jeszcze dzieci pokąsał.

Trybunał po przesłuchaniu leśnego uznał oskarżonego winnym i skazał go na 3 miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Oskarżony wyrok przyjął i prosił o odroczenie na 2 tygodnie.

(*dt*) **Niezgoda braterska**. Dwaj rodzeni bracia Kazimierz i Tomasz Grucowie, włościanie z Przegini duchownej, żyją już od 18 lat w ciągłej nienawiści i niezgodzie, procesują się ustawicznie i w ten sposób wzajemnie się niszczą. Są też doskonale z tej nienawiści znani nie tylko we wsi rodzinnej, ale także w sądach w Liszkach i w Krakowie. Dziś stanął przed sądem starszy brat Kazimierz Gruca, oskarżony o złośliwe uszkodzenie cudzej własności i o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

W listopadzie, po terminie sądowym w Liszkach, przyszło między braćmi do kłótni i bitki, wśród której Kazimierz Gruca ugryzł w palec Tomasza. Rana skutkiem późniejszego zapalenia ropnego stała się ciężką. Oskarżony, jakkolwiek starszy, chwycił brata za rękę i całując go, prosił o przebaczenie. Ale zawzięty Tomasz był nieubłagany.

Ze względu na nienawiść, w jakiej obaj bracia żyją, trybunał przesłuchał poszkodowanego bez przysięgi.

Świadkowie przesłuchani pod przysięgą zeznali, że oskarżony rzeczywiście w obronie własnej, będąc powalony na ziemię, ugryzł brata w palec.

Wobec tego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Ze łzami w oczach podziękował oskarżony za wyrok.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. Onegdaj skradli dwaj chłopcy zegarmistrzowi Pemperowi, jedynemu porządnemu w Wieliczce złoty zegarek, oddany mu do naprawy i zamienili go na niklowy u niejakiego Schustermana, sprzedającego zegarki. Żandarmerya sprawców kradzieży wyśledziła. Schusterman pociągnięty będzie do odpowiedzialności.

Z Dobczyc donoszą nam: Staraniem towarzystwa kasynowego i tow. gimn. „Sokół" odbyło się u nas 28 bm. nabożeństwo za poległych w ostatniem powstaniu. Mszę odprawił ks. Jan Nowak, śpiewał chór Sokoła. W nabożeństwie wzięły udział wszystkie miejscowe i zamiejscowe stowarzyszenia, oraz bardzo dużo publiczności. Na końcu mszy odśpiewano „Boże, coś Polskę"...

Dla kogo to interes. Pod tym tytułem zamieszczała „Gazeta sanocka" artykuły, w których autor występował ostro przeciw zamierzonemu przez rząd centralny zakupnu od spadkobierców niejakiego Pinelesa budynku, w którym się mieści sąd obwodowy i kryminał w Sanoku. Wymienione wyżej pismo podnosi trojakie zarzuty przeciw kupnu. Ze względu na stan zdrowotny miasta, gdyż kryminał znajduje się w śródmieściu, a w razie choroby między więźniami łatwo może miasto paść ofiarą, dalej budynek jest zagrzybiony i wilgotny; ze względów praktycznych, gdyż budynek jest absolutnie za mały i ze względów zasadniczych, gdyż władze centralne prowadzą całą akcyę poza plecami władz krajowych. Poseł Jabłoński, który badał sprawę w Wiedniu, podobno przekonał się, że sprawa ta została z góry zadecydowaną. Trzeba, aby władze krajowe natychmiast sprawdziły zarzuty, podniesione przeciw kupnu, bo o przyczynach tegoż opowiadają sobie różne historyjki...

ZAWIADOMIENIE.

Z dniem 6-go stycznia b. r. w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 8 została otwartą **Wystawa prawdziwych, perskich, oryentalnych dywanów**, począwszy od 10 złr. Przeto nadarza się Szanownej P. T. Publiczności zakupno prawdziwych perskich, starożytnych dywanów. Tak wielkiego wyboru dywanów w Krakowie jeszcze nie widziano.

Poleca się gorąco Szan. Czytelnikom „Nowin" nowo otworzony zakład optyczny przez fachowców uzdolnionych elektrotechników i optyków St. Leśniakowskiego i T. Armatysa przy ul. Grodzkiej 6, których ogłoszenie znajduje się w dzisiejszych „Nowinach" na ostatniej stronie i uprasza się o łaskawe przeczytanie takowego i zwiedzenia tego zakładu optycznego.

Taki karnawał jak obecny, to żaden karnawał, gdyż nie kupują kwiatów tak tanich, jak w Krakowie w tak słynnych sklepach z kwiatami, jak u p. K. Michalskiej, przy ul. Szewskiej l. 23, Ludwika Freegego w Sukiennicach i w Bazarze kwiatowym, obok groty Twardowskiego, przy ul. Brackiej — jeno w różnych podrzędnych handlach, przeto poleca się gorąco wyżej wymienione firmy.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 31 stycznia.

KALENDARZ.

Dziś w niedzielę Ludwiki. — Jutro w poniedziałek Ignacego. — Pojutrze we wtorek N. M. P. Gromnicznej.

Wschód słońca 31 b. m. o godz. 7 min. 39; zachód o godz. 4 min. 50, długość dnia godzin 9 min. 09.

Termometr wskazywał o g. 7 rano —0° C.

Niedziela.

Teatr. W miejskim po poł. o godz. 3 „Kopciuszek" widowisko fantastyczne w 8 obrazach A. Walewskiego: wieczór o godz. 7 „Syn nadnaturalny" kom. w 3 aktach Grenet-Dancourta i Vaucairea.

W ludowym o godz. 3 po poł. „Gwałtu, co się dzieje" kom. w 3 aktach Al. hr. Fredry; wieczór o godz. pół do 8 „Szuler i grabarz" melodramat w 3 akt. ze śpiewami J. N. Kamińskiego.

Wykłady. W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład dra J. Gertlera pt. „Stosunek prawno-państw. Austryi do Węgier" o godz. 5 po poł. Wykłady uniwersyteckie: W auli szkoły realnej wykład dra W. Tokarza pt. „Tło historyczne w „Kordyanie" Słowackiego" o godz. 6 wieczór.

Odczyty. W sali rady miejskiej odczyt Gedeona ks. Gedroycia „Czy alkohol służy zdrowiu" o godz. 4 po poł.

W „Kole samokształcącej się młodzieży" (Garbarska 7) odczyt ak. A. Baumfelda pt. „Słowacki w ostatniej dobie życia i twórczości" o godz. 6 po południu.

Zgromadzenia. W sali prób „Harmonii" (Krowoderska 38) Walne zgromadzenie członków „Harmonii".

Wieczorki. W Przyjaźni" (ul. św. Tomasza 37) „Wieczorek styczniowy" o godz. 7 wieczór.

Następny numer „Nowin" ukaże się we wtorek rano o godzinie 6, w dzień święta Matki Boskiej Gromnicznej.

Nowi p. t. abonenci mogą za dopłatą 1 korony otrzymać w administracyi „Nowin" początek powieści „Siewca Złota" i „Tomasz Skower", oraz „Zbrodnia lekarza".

Z resursy urzędniczej. Odnośnie do naszej wczorajszej notatki podajemy dziś listę wybranych do zarządu.

Prezesem wybrano p. Edmunda Klemensiewicza, c. k. notaryusza, I-ym wiceprezesem p. Wład. Grodyńskiego radcę mag., II gim wicepr. Teofila Kurnikowskiego starsz. inż. kol. państw. Do wydziału weszli pp. Stan. Niklas starszy kom. straży skarb., Bronisław Bałanda rewid. kolei państw., Aleks. Dawidowski c. k. radca rządu, dr Ludwik Hauser c. k. koncep. skarb., Bol. Sulimirski rew. kol. państw., Wilh. Winkler star. inż. kol. państ., Karol Bittner star. inż. kol. państw. Józef Gronicki c. k. sekr. sąd., Jan Rotter poseł do rady państwa, Adam Idzikowski star. inż. kolei państw., Maurycy Sieber c. k. kotroler poczt., Edmund Gajewski inż. mag., Edmund Kaukoffer dyrektor hipot., Stan. Weiner prof. gimn., Bron. Dobrowolski radca rach., Celestyn Jaworski star. kontr. poczt., Józef Jarzębecki nacz. spółki kredyt., Franc. Skrzyniarz radca mag., Ign. Petersch c. k. radca skarb., Mich. Pajor insp. podatk., Stefan Gutowski likwid. Tow. zalicz., Stan. Skąpski urz. sąd., Alojzy Niemetz c. k. radca cesar., Julian Otto adj. kol. państw., dr Bron. Guńkiewicz adw. kraj., Artur Thieberg adj. kol., dr Wład. Patkiewicz nadinsp. poczt., Klaudyusz Dębicki insp. kolei, Wład. Hajdukiewicz dyr. kanc. sąd. i Edw. Pichler urz. kol. półn. Do sądu honorowego powołano pp. dra Ernesta Bandrowskiego dyr. szkoły handl., Wład. Herolda c. k. radcę sąd. i Marc. Lewińskiego c. k. prof. gimn. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Pawła Ciompę urz. banku austro-węg., Wład. Leitnera star. rewid. kolei państw. i Władysława Semelkę adj. kol. państwowej.

Resursa urzędnicza jest obecnie największem i najruchliwszem towarzystwem w Krakowie, liczy bowiem przeszło 400 członków i daje im prócz sposobności do rozrywki także i znaczne korzyści materyalne, jak tow. konsumpcyjne! Wobec tego sądzimy, że liczba członków niechybnie i w niedługim czasie wzrośnie jeszcze conajmniej w dwójnasób, tembardziej, że nowo wybrany wydział daje jak najlepszą gwarancyę rozwoju towarzystwa.

W Resursie urzędniczej odbędzie się w poniedziałek 1 lutego bal kostyumowy z weselem krakowskiem, zaś we wtorek 2 lutego zabawa kostyumowa dla dzieci członków. Komitet dołożył wszelkich starań, by obie te zabawy wypadły jak najwspanialej.

Wieczór styczniowy urządza dzisiaj w niedzielę stow. rękodzielników „Gwiazda" w lokalu własnym przy ul. Granicznej l. 6. Słowo wstępne wypowie ks. prałat W. Bandurski, odczyt o powstaniu wygłosi znany prelegent prof. dr St. Kozłowski. W skład programu wchodzą dalej produkcye muzyczne, wokalne i deklamacyjne. Na zakończenie amatorzy odegrają „Dziesiąty pawilon". Początek o godz. 7 wieczór.

W domu robotniczym przy ul. św. Tomasza urządza grono akademików z „Kółkiem młodzieży" wieczór patryotyczny dziś w

„WAWEL" Katedra i zamek po restauracyi przez dra J. Żuławskiego i Józefa Nekandę Trepkę. — Kolorowe ilustracye St. Tondosa i Henryka Uziembły. **Cena 8 koron** w oprawie w płótno angielskie. Dzieła tak ozdobnego, obrazującego w popularny sposób naszą świętość narodową, literatura nasza nie posiada. **Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

Najpiękniejszy podarek, najmilsza pamiątka z Krakowa.

niedzielę o godz. 7-mej ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. W programie słowo wstępne, muzyka, deklamacya, a na zakończenie sztuka w 2 odsłonach „Za sztandarem“.

Akad. Koło Szkoły ludowej urządza we wtorek 2 lutego w sali hotelu Bristol zabawę taneczną na dochód towarzystwa.

Pierwsza herbaciarnia ludowa. W sprawie I. herbaciarni ludowej otrzymujemy od zarządcy tego zakładu Józefa Schneidra następujące powiadomienie:

Koło panien, opiekujące się zaniedbanemi dziećmi korzysta z I. herbaciarni ludowej przy ul. św. Krzyża l. 10 i przyprowadza tam w każdą niedzielę i święto po katechiźmie pod przewodnictwem swojej skarbniczki panny Wandy Szybalskiej około 40 małych dziewczątek i zakupując dla każdej z nich po jednej porcyi herbaty i jednej bułeczce, w ten sposób przyczynia się do tego, że te biedne głodne, ziębnięte i opuszczane dzieci mogą się bardzo małym kosztem posilić zdrowym i ciepłym pokarmem.

Byłoby wskazanem, żeby za tym przykładem poszły i inne podobne stowarzyszenia opiekujące się biednemi dziećmi, jak również żeby biedna młodzież szkolna, młodzież rzemieślnicza i terminatorzy korzystali z tego humanitarnego zakładu, w którym za bardzo skromną opłatą można otrzymać zdrowy i ciepły posiłek, a oprócz tego w przyzwoitym i ogrzanym lokalu korzystać z czytania dzienników łaskawie bezinteresownie ofiarowanych przez tutejsze Redakcye i z książeczek powieściowych i historycznych, znajdujących się w tym zakładzie, dzięki szlachetnym ofiarodawcom, co także nie mało wpłynie na ich umoralnienie, a zwłaszcza tych bezdomnych sierot, pozbawionych opieki rodzicielskiej.

Strejk w fabryce p. Jarry. Jak się dowiadujemy, p. Jarra, właściciel fabryki, nie chce prowadzić żadnych rokowań z robotnikami strejkującymi, którzy się przeważnie rozjechali do czeskich i wiedeńskich fabryk. Mimo to fabryka funkcyonuje dalej, przy pomocy majstrów i kilku robotników nowo przyjętych.

Profesor Mikulicz przybył do Krakowa celem wykonania operacyi na rabinie z Ottynii. Prof. Mikuliczowi uiszczono za tę operacyę 6.000 K honoraryum.

Ładne honoraryum!

Pociągi do Zakopanego. W sprawie podwyższenia cen biletów jazdy na kolei Chabówka-Zakopane, urząd gminny w Zakopanem donosi, że gmina płaci najregularniej rocznie sumę zagwarantowaną, 5100 koron Wydziałowi krajowemu, że więc nie z powodu zaległości gminnych została podwyższona cena biletów do Zakopanego. Kwotę 13.000 koron płacić ma nie gmina, ale klimatyka, która prawdopodobnie tego zaniechała.

Dla kochanka Jana Kwaściaka ukradła Anna Mosner, służąca, przy ul. Kopernika l. 8 restauratorowi Markusowi Sperlingowi 20 flaszek wina wartości 200 K z zamkniętej piwnicy i wypiła je wraz ze swoim kochankiem, za co oboje odpokutują w kozie.

Wymywacz flaszek nieznanego nazwiska przy ul. Stradom natrafił na flaszkę, w której było jeszcze „trochę“ alkoholu i przy tej sposobności tak się „urżnął“ że pogotowie ratunkowe trzeźwiło go przez godzinę, zanim potrafiło przyprowadzić go do przytomności.

Amatorzy kur. Paweł Piątkowski wdał się w rozmowę z Magdaleną Krzyszkiewiczową, która mu zwróciła uwagę na piękną kurę p. Rozalii Sawskiej, radząc, aby ukradł, a ona ją pięknie upiecze i razem ją zjedzą.

Jakoż P. skradł kurę, ale Krzyszkiewiczowa ani kosteczki z niej nie dała Piątkowskiemu. Na domiar policya go przyaresztowała. Krzyszkiewiczowa także stanie przed sądem, jako oskarżona o współudział w kradzieży.

Zaczadzenie. Dwie służące przy ul. Czystej l. 19 Kasia i Marysia zaczadziły się tej nocy. Pogotowie zdołało na czas przyjść im z pomocą.

Nekrologia. Marya Staszczykowa, matka znanych krak. obywateli Jana i Adama Staszczyka, pisarza dramatycznego, zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 83.

Ze świata.

Hrabia i szewcówna. Nie małą sensacyę obudził w Budapeszcie ślub, jaki się tam odbył przed paru dniami. Hrabia Stefan Gyulai, pan na Maros-Nemeth i Radeska, ożenił się z panną Elżbietą Kolazia, córką majstra szewskiego w Wiedniu. Panna Kolazia odznaczała się nadzwyczajną pięknością. Mieszkała u rodziców we Wiedniu, pomagając im szyciem na utrzymanie ich i rodzeństwa. — Szczupłe oszczędności, jakie potrafiła zrobić obracała na uczęszczanie do teatru, który bardzo lubiła. Kiedy pewnego d. powracała wieczorem z Burgteatru, spotkał ją na ulicy hrabia Gyulai. Uderzony jej pięknością, przystąpił i poprosił ją o podanie nazwiska i adresu. Na drugi dzień hrabia zjawił się w mieszkaniu biednego szewca na Degengasse i oświadczył zdumionemu szewczynie, że piękność córki tak go oczarowała, że ją musi poślubić. Niedawno panna przeniosła się do domu hrabiego Gyulai na Strohgasse, jako gospodyni. Towarzyszyła hrabiemu we wszystkich podróżach, a w listopadzie p. r. hrabia się z nią zaręczył, a onegdaj odbył się w Budapeszcie cichy ślub zakochanej pary.

Okrucieństwo. Pod takim tytułem zamieszcza jeden z dwutygodników berlińskich artykuł, którego autor pisze między innemi: „Stosunek obu płci staje się subtelniejszy w miarę, jak ludzie wzajemnie lepiej się rozumieją. Najlepszy mąż, jeżeli tylko jest natury grubszej niż żona i nie rozumie jej dokładnie, musi ją dręczyć na tysiące sposobów, nie wiedząc o tem. Przeciwnie też, najpoczciwsza żona ma tysiące sposobów zadręczania męża, jeśli tylko nie zechce zrozumieć jego odrębnej natury. Dlatego też pierwsze lata małżeństwa są często latami wojennemi, a powodem kłótni bywa często poprostu niezrozumienie. Małżonkowie wzajemnie drażnią sobie nerwy, a każdy uważa drażliwość drugiego za śmieszną zarozumiałość lub głupotę. Liczne okrucieństwa względem dziecka również wyjaśnić tylko można naszą wielką nieznajomością jego psychologii. Ludzie zadrżeliby, gdyby nagle pojęli, ile złego wyrządzają, przy całej miłości, własnym dzieciom, zwłaszcza w okresie rozwoju. Ponieważ nie przyznaliśmy dziecku żadnych praw, a nasze własne dzieciństwo zapominamy tak szybko, a cierpienia innych rozumiemy tylko wtedy, gdy objawiają się w zrozumiałej dla nas mowie, przeto nie wiemy, jaką krzywdę dziecku wyrządzamy, zwłaszcza, gdy jeszcze przemocą tłumimy jego okrzyki bólu. Gdyby zwierzęta mogły mówić, udręczenie ich ustałoby w znacznej części samo przez się. Zwierzęta nieme, jak ryby i robaki, niewątpliwie najdłużej czekać będą, aby się z niemi po ludzku obchodzono“.

Śmiertelny marsz. Do „Narodnich Listów“ donoszą z Bileku w Bośnii, że głośny epizod z manewrów letnich, który kilkudziesięciu ludzi przyprawił o stratę życia lub zdrowia, będzie miał już wkrótce epilog. Przez święta Bożego Narodzenia obradował w Serajewie trybunał wojenny, złożony z dwóch jenerałów, dwóch pułkowników i dwóch kapitanów. Sformułowano wyrok, — trzymany jeszcze w wielkiej tajemnicy — i posłano go cesarzowi do zatwierdzenia. Wyrok obejmuje: jenerała Dragoniego, pułkowników Töröka i Grünzweiga, dwóch innych oficerów sztabowych i kapitana Aubrycha, w którego kompanii — jak stwierdzono — przetrzymali marsz tylko jeden porucznik i jeden dobosz! Współoskarżonym jest także dyrektor inżynieryi w Bileku, major Laschi, ponieważ stwierdzono następujący epizod: W Cepelika, pod Bilekiem, znajduje się cysterna, a mały oddziałek wojska czuwa stale, aby woda nie opadła poniżej oznaczonego poziomu. W dniu fatalnych manewrów, kompania 12 p. p. padając z wielkiego znużenia i niezwykłego upału, zbliżyła się, prosząc o wodę. Major Laschi zapytał dowódzcę oddziałku, pilnującego cysterny, ile jest wody. Podoficer, Węgier, złożył raport po węgiersku, przyczem pokazał ruchem dłoni ponad ziemią, jak wysoko wzniosła się woda ponad normalny poziom. Major, nie rozumiejący języka swych podkomendnych, sądził, że podoficer pokazuje, ile jest ogółem wody w cysternie i odpędził omdlewających żołnierzy. Akt oskarżenia zarzuca mu, że z niedbalstwa nie przeszedł się przekonać o stanie wody. „Narodni Listy“ zapewniają, że naogół wymierzono kary łagodnie.

Ankieta o kostyumy teatralne. Kto ma kostyumy damskie sprawiać w teatrze? Artystki same, czy dyrektor teatru?

Kwestya kostyumów teatralnych jest od 2 lat stale na porządku dziennym dyskusyi w Niemczech i we Francyi. Praktyka w teatrach jest obecnie taka, że kostyumów dla aktorów dostarcza z reguły dyrekcya, ale aktorki muszą sobie same sprawiać kostyumy, nieraz bajecznie kosztowne. Gaża rzadko wystarcza na toalety... a nie wszystkie artystki chcą lub mogą uzupełniać swoją gażę tak, aby wystarczyła na wspaniałe stroje, do których noszenia są obowiązane. Stąd więc problemat kostyumów teatralnych.

Nie można jednak zaprzeczyć, że o tym problemacie dyskutowano przeważnie w żartobliwy sposób, a zagranicznym aktorkom kwestya kostyumów snu nie zakłóca. W zabawny sposób trawestuje ankiety, urządzane w tej sprawie, Oskar Blumenthal, znany autor fars, grywanych i w Krakowie, w fejletonie ostatniego „Berliner Tageblattu“.

Oto szereg odpowiedzi, nadesłanych na ankietę p. Blumenthala przez aktorki, oraz dyrektorów.

„Kochany Panie! Odczytałam Twe zapytanie kilkakrotnie od góry do dołu i przeciwnie, lecz sensu wyczytać nie mogłam. Właśnie mnie, która świeżo obchodziłam 25-letni jubileusz mego zawodu w ścisłem kółku moich najbliższych przyjaciół, mnie zapytujesz pan o stosunek sztuki do moralności. Tego wprost nie rozumiem, ponieważ stosunek nie znosi moralności, a moralność nie znosi stosunku...

Rozumiesz Pan? Z poważaniem

Minna“.

„Szanowny Panie! Daję Ci najświętsze słowo honoru, że po dojrzałej rozwadze doszedłem już dawno do przekonania, że wszystkie kostyumy historyczne dla artystek, powinien sprawiać dyrektor teatru, choćby miały nie wiem co kosztować, choćby to miały być szaty królowych i księżniczek, choćby potrzebne do nich ornaty i złotogłowia miały nie wiem jak obciążyć kasę teatralną.

Spytasz mnie o powody tego przekonania?

Bardzo proste.

Na mojej własnej scenie, jak pan wiesz, wystawiam jedynie tylko sztuki współczesne, a nikomu na świecie nie wolno bez ograniczenia szafować cudzym groszem.

Twój dyrektor

L. H.“

Ilustracya Polska
W Krakowie najlepszy tygodnik dla rodzin polskich.
30 ilustracyj w numerze. Dwie powieści. Kwartalnie 3 kor. 90 h.
Redakcya: Kraków, ulica Zacisze l. 7.

„Czy kostyumy historyczne dla pań teatralnych ma sprawiać dyrektor teatru?

Ależ wręcz przeciwnie. Tylko kosztowne suknie współczesne powinien sprawiać z własnej kieszeni. To mówię na podstawie długoletniego doświadczenia scenicznego, jako dyrektor opery, a wiadomo, opery nie rozgrywają się prawie nigdy w epoce współczesnej.

Dyrektor B.“

* *

„Ależ się uśmiałam z pańskiego listu.

Czy dyrektor ma płacić moje kostyumy?...

Pojmuję, że zawsze powinno się płacić. Jak wiesz, jestem jako chórzystka angażowana na czas lata do teatru, gdzie za prawo pokazywania się na scenie obowiązana jestem do płacenia dyrektorowi bardzo skromnego odszkodowania.

I to nie ja jedna zawarłam taki kontrakt. Sama słyszałam przecież, jak na pierwszego dyrektor spytał głośno swego kasyera: „Czy wszyscy członkowie już punktualnie swoje gaże popłacili?“

Przy tego rodzaju kontraktach mogłoby chyba zachodzić pytanie, czy artystki są obowiązane pokrywać koszta ubrania pana dyrektora?

Dotąd wprawdzie nie wszczęto na szczęście tej kwestyi. Lecz może w ten sposób naprowadzę mego nieuprzedzonego dyrektora na świetną i t. d.

Zerlina Fajkrott“.

* *

„Jako należąca do teatru metropolitalnego, zawdzięczam tu moje tryumfy ostrożnemu unikaniu wszelkich kostyumów.

Kiedy onegdaj spóźniłam się do teatru, usłyszałam dyrektora groźnie wołającego:

— Gdzież jest panna Blanka? Dzwoń pan do jej garderoby. Jeśli się już rozebrała, to możemy zaczynać przedstawienie.

Pojmiesz pan, że dla mnie i moich koleżanek, które rozbieramy tylko siebie i role między sobą, narzucono zapytanie nie wydaje się szczególnie natarczywem.

Twoja *Blanka*“.

Oto odpowiedź na ankietę!

I bądź tu mądry.

Pożar Aalesendu. W całej Skandynawii zarządzono akcyę ratunkową na rzecz pogorzelców Aalesundu, którzy potrzebują jaknajszybszej pomocy. Oprócz rodziny królewskiej i cesarza Wilhelma, którzy, jak wiadomo, nadesłali większe sumy, płyną datki obfite ze wszystkich stron, zarówno w gotówce, jak w artykułach żywności i odzieży. Mieszkańcy bowiem nie uratowali nic absolutnie; z początku zaczęto z różnych domów wyrzucać sprzęty na ulice, ale pożar szerzył się pędem takim niepohamowanym, że ludzie musieli uciekać przed ścigającemi ich płomieniami. Iskry wielkości pięści ludzkiej sypały się dokoła i wzniecały pożar w różnych dzielnicach miasta. Sikawka parowa, umieszczona na statku, spłonęła wraz z nim. Urząd telegraficzny musiał być kilkakrotnie z miejsca na miejsce przenoszony: urzędnicy ledwie zdołali chwytać aparaty i przenosili je, uciekając przed płomieniami. Oprócz magazynów ekspedycyjnych na bulwarku, wzdłuż portu, z całego miasta pozostało tylko około 30 małych domków. Dziesiątki ludzi spędziły przeszło dobę na otwartem polu śród deszczu i burzy, bez pożywienia; inne dziesiątki znalazły schronienie w okolicznych chatach wiejskich, lub na okrętach. Dzieci umieszczono na razie w kościele. Rozdawanie odzieży i artykułów żywności odbywa się śród tłumów ludzi; rozstawiane są już też namioty, nadesłane z miast sąsiednich. Nad olbrzymiem pogorzeliskiem unosi się gęsty, gryzący dym.

Maszyna latająca. W Kittyhawk, w stanie Karoliny Północnej, bracia Orville i Wilbur Wrightowie dokonali bardzo udatnej próby z maszyną latającą swojego wynalazku. Zepchnięta ze zbocza góry, maszyna uniosła się w powietrzu i leciała z szybkością 8 mil angielskich na godzinę, kierowana dowolnie zapomocą motoru. Przeleciawszy trzy mile angielskie na wysokości 60 stóp, kierujący maszyną Wilbur Wright opuścił się bez wypadku na ziemię. Bracia pracowali nad maszyną od r. 1901.

Walka ze szczurami. Dzienniki donoszą: Na żądanie francuskiego ministeryum rolnictwa, trzech uczonych paryskich, pod wodzą rodaka naszego p. Jana Danysza, szefa jednego z laboratoryów w instytucie Pasteura, udaje się w tych dniach do prowincyi Charente na walkę ze szczurami, które rozpleniły się tam nadmiernie i niszczą zbiory przeszłoroczne. Szczury polne znane są ze swej nadzwyczajnej płodności. Jedna para, w ciągu kilku miesięcy rozplenia się do 250 sztuk. Prof. Danysz odkrył przed laty dziesięciu bakterye tyfusu szczurzego i prowadzi wciąż w instytucie Pasteura kulturę tych bakteryj. Zarazek zaszczepiony jednemu szczurowi rozwija się w ciągu paru dni i choroba staje się epidemiczną. Przechodząc jednak od jednego do drugiego, zarazek słabnie. Wskutek tego, najlepiej jest niszczyć szczury, nasycając płynem mikrobowym zboże lub chleb. Im kultura zarazka jest tęższą, tem choroba rozwija się gwałtowniej. Instytut Pasteura przygotowuje obecnie zapasy kultury mikrobów szczurzych. Potrzeba na razie znacznej ilości, gdyż dla doświadczeń w Charente, należy nasycić zarazkiem około 75 centnarów zboża lub chleba. (Próby ze zarazkami Danysza były w ubiegłym roku robione w powiecie krakowskim, nawiedzonym w okolicach Bieńczyc, Łuczanowic, Czulic i t. d. plagą myszy. Ale próby te nie wypadły pomyślnie, są one bardzo kosztowne i żmudne, tak, że nasi rolnicy ich zaniechali. Przyp. red.).

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Moskale w Mandżuryi. Rycina na na tytułowej stronnicy przedstawia typową scenę rosyjskiej okupacyi. Oddział rosyjski rozkwaterował się w chińskiej świątyni Buddy ku przerażeniu kapłanów, chcących chronić miejsce święte od profanacyi.

W przeciwieństwie do Anglików Moskale (oraz Niemcy) nie respektują obyczajów i świętości podbitych ludów, profanują ich świątynie, jak to widzimy na rycinie, wyjętej z teki rysownika „London Ill. News“.

Scena jest zupełnie wiernie pochwycona z natury. Prawdziwość jej tem mniej jest dla nas wątpliwą, jeżeli sobie przypomnimy jeden z rysunków Grottgera z cyklu „Wojna“. I tam widać żołdaków w świątyni.

Telefonem i Telegrafem.

Rocznica śmierci arcyksięcia Rudolfa.

Wiedeń, 39 stycznia. Z okazyi przypadającej dzisiaj rocznicy śmierci następcy tronu arc. Rudolfa, udał się cesarz do krypty w kościele OO. Kapucynów, gdzie odprawił modlitwę. Cesarz był bardzo mile dotknięty tem, iż sarkofag arcyksięcia przybrano kwiatami i wypytywał się gwardyana, kto nadesłał te kwiaty. Po 10-minutowym pobycie w krypcie powrócił cesarz do Burgu.

Arcyksiążę Ludwik Wiktor nadesłał piękną wiązankę kwiatów, którą złożono na trumnie. O godz. 11 przed poł. odprawił gwardyan Janauszek nabożeństwo żałobne za spokój duszy następcy tronu arcyksięcia Rudolfa.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 30 stycznia. Poseł Smialovsky stawia wniosek, aby wybrano komisyę ze stronnictw celem pertraktacyj i załatwienia spraw państwowych. Sprzeciwia się temu hr. Tisza, gdyż jest to sprzeczne z zasadą parlamentaryzmu.

Wniosek upadł. Następnie hr. Tisza proponuje, aby Izba zebrała się dopiero po delegacyach, na co Izba się zgodziła. Posiedzenie zamknięto.

Co Turcya donosi o Sarafowie?

Konstantynopol, 30 stycznia. Borys Sarafow gromadzić ma znaczne zapasy dynamitu, celem wysadzenia w powietrze niektórych gmachów rządowych w Adryanopolu i Stambule.

(Wiadomość ta, wychodząca od dyplomacyi tureckiej ma na celu skłonienie mocarstw europejskich do przeszkodzenia Sarafowowi w podróży po Europie. Przyp. Red.)

Widmo wojny rosyjsko-japońskiej.

Londyn, 30 stycznia. Angielskie poselstwo w Tokio otrzymało od angielskiego posła w Petersburgu wiadomość, według której **odpowiedź rosyjska,** której doręczenia oczekują jutro, ma charakter **zadawalniający** dla Japonii. Przyjmują, że, jeżeli ta wiadomość jest prawdziwą, Rosya z pewnością uczyniła koncesye, a Anglia przekona Japonię, aby uznała notę za zadawalniającą.

W teatrze miejskim dnia 31 b. m. o godz. 3 po poł. „**Kopciuszek**“ widowisko fant. w 8 obrazach z muzyką, śpiewami i tańcami B. Grimma i Gornera, przerobił A. Walewski.

Imci P. Goździk, Pan na Biadolinach . . . , . .	PP.	Zelwerowicz
Sybilla, jego druga żona, primo voto Grafini Pawęż . .	„	Senowska
Kunegunda } dzieci z pierwszego małż.	„	Jutkiewicz
Serafina }	„	Sulima
Zefirek, marszałek dworu . .	„	Zawierski
Rózia, zwana Kopciuszkiem, córka Goździka, z pierwsz. małżeństwa	„	Mrozowska
Zebrak-Gwiazdoń	„	Jednowski
Baba-dziwo	„	Konarska
Król Ćwieczek	„	Przybyłowicz
Królewicz Krasnolicy . . .	„	Leszczyński
Białonóżka, wielki koniuszy	„	Walewski
Kasztelanowa Możdzież . . .	„	Wójcicka,
Halina, jej córka	„	Walczakowa

Wieczorem o godz. 7-mej:

W teatrze miejskim dnia 31 b. m.: „**Syn nadnaturalny**“, krotochwila w 3 aktach Grenet-Dancourt i M. Vaucaire, przekład J. Pieniążka.

Dezyderyusz Montarbourg . .	Pp.	Zelwerowicz
Zofia, jego żona	„	Konarska
Helena, ich córka	„	Dulębianka
Józef Chamoussel, kapitalista	„	Walewski
Jolanta, jego żona	„	Senowska
Ferdynand du Parvis . . .	„	Jednowski
Estera du Parvis	„	Wolska
Marceli	„	Leszczyński
Heliodor Laridel	„	Zawierski
Zaza, śpiewaczka operetkowa	„	Jeremi
Józef, kelner	„	Strycharski
Celestyn, ogrodnik	„	Segeny
Sydonia, pokojówka	„	Sokolicz
Klara	„	Górska

Rzecz dzieje się za naszych czasów we Francyi w Epinal.

Cennik Izby handlowej w Krakowie z 30 b. m.

Waluty	Płacą w kor.	Żądają w kor.
Ruble papierowe	252·50	253·50
Marki niemieckie	116·80	117·20
Franki papierowe	95·—	95·50
20-to frankówki w złocie	19·—	19·10

NADESŁANE.

Jutro, w poniedziałek, wyjdzie „Kuryer Krakowski“. Cena 2 ct.

Kalendarzyk Pamiątkowy

Z EPOKI AGONII POLSKIEJ I WALK TOCZONYCH O JEJ NIEPODLEGŁOŚĆ. Szanujmy i czcijmy wspomnienia przeszłości naszej. Wspominać, znaczy pamiętać. Pamiątki historyczne, to nasze relikwie, to świętość nasza. Biada temu, kto zapomina o ojczystej ziemi. UŁOŻYŁ ST. MIŁKOWSKI — WYDAŁ ST. CYRANKIEWICZ CENA 10 hal. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Za darmo

swoje towary nie oddaję, lecz sprzedaję takowe **tylko za 1 kor. tygodniowo**, lustra, zegary, obrazy, dywany, portyery itd. **Arnold Fallek, Podgórze, ul. Kalwaryjska l. 4**, pod złotym orłem. (542-23-27)

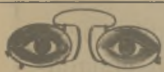
99 (2-10)

SKŁAD HERBATY KARAWANOWEJ

RODUS

ul. Batorego 18, parter,

poleca tę znaną z dobroci herbatę przewyższającą inne po bardzo niskich cenach od 50 hal. – Sprzedaż częściowa także u pp. A. Skórczewski i Polakiewicz, ul. Floryańska 13. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych Telefon Nr. 309. (505-72-150)

Śliwowicę

bośniacką oryginalną, ze słynnych z dobroci śliwek bośniackich, pędzoną na własnych francuskich aparatach w Sarajewie.

poleca firma

Dr Nieć Franicević i Pawicić

480-10 Nr. 2

w KRAKOWIE

Rynek gł. 25.

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie (8-91-150)

P. GUZIKOWSKI

Grzegórzki 41, telef. 336.

Rządowo uprawniona pierwsza krakowska AGENCYA INFORMACYJNA oraz BIURO SŁUG

STEFANA MIKULSKIEGO

w Krakowie, Floryańska 8, l. p.

Pośredniczy w wyszukiwaniu wspólników do wszystkich interesów i przedsiębiorstw, w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, kamienic, parcel budowlanych. Poleca oficyalistów prywatnych wszelkiej kategoryi, guwernantki, i bony, rzemieślników dworskich oraz wszelką służbę pokojową i kuchenną, robotników polnych i fabrycznych. Wyrabia pożyczki hipoteczne i wekslowe, wizę paszportów, legalizacyę dokumentów itd. Udziela wszelkich informacyj Biuro załatwia wszystkie sprawy w jego zakres wchodzące spiesznie, tanio i uczciwie (439)

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna **Fabryka parowa** wyrobów wędlin w zakres masarstwa wchodzących.

Główne składy w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 18. Filie w Wiednin V. Schonnbrunnergasse l. 27,

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie: polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę paprykowaną białą polską, węgierską i wędzoną, smalec i sadła stare, wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, kiełbaski i serdelki wiedeńskie, kiszki podgardlane, ozory wędzone i gotowane w trzech gatunkach. 89 4 10

Dwa razy dziennie świeży towar.

Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczką.

Nowe kursa przygotowawcze

do egzaminu kwalifikacyjnego dla jednorocznej służby

(Intelligenzprüfung) 80 5 5

rozpoczynają się **1 lutego 1904** w c. k. urzędowo upraw.

Zakładzie wojskowo naukowym

emer. rotmistrza Adolfa **Kornbergera** w **Krakowie**, ulica Stachowskiego **„Willa Wanda“** l. 15.

Prospekty odwrotnie i opłatnie.

Tamże: Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.



Ważne dla

Wieleb. Duchowieństwa.

Praktyczne i trwałe

złocenia ogniowe

kielichów, monstrancyj, puszek itp. sposobem dawniejszym, oraz **bogato zaopatrzony magazyn nowych naczyń kościelnych, wyrób ręczny, ceny fabryczne**, cenniki illustrowane darmo, poleca 90 4 10

Franciszek Kopaczyński

Kraków, Floryańska 47.

PO TANICH CENACH POLECA

JÓZEF KRZYSZKOWSKI

w Krakowie ul. Floryańska naprzeciw hotelu „pod Różą“

najmodniejsze na dams. suknie materye wełniane czarne i kolorowe 68 6

najrozmaitsze materye bawełniane — Chustki — Pledy — Echarpki wełniane — Kapy Koce — Szyfony Perkale — Dymki białe — Dryle — Firanki — Pończochy — Skarpetki — Chusteczki do nosa — Ręczniki.

Wszystkie towary w doborowym gatunku.

„MERKURY“ Gazeta Losowań i Handlowa.

Dokładne wykazy wszystkich ciągnień oraz **popularne** artykuły z dziedziny handlu, przemysłu i bezstronne wskazówki o lokacyi kapitałów. 16 14

Bezpłatne dodatki:

KALENDARZYK BANKOWY i „ROCZNIK FINANSOWY“

Prenumerata całoroczna tylko 3 kor. 50 hal. półroczna 1 kor. 80 hal. — Numera okazowe darmo.

Adres: Administracya „Merkurego“ w Krakowie **Rynek główny L. 5.**

NA KARNAWAŁ!

poleca w wielkim wyborze (1-136 300)

Wachlarze gazowe i z piór strusich, **Rękawiczki, szale, boa białe, Perfumy, wody, pudry, szpilki itp.**

Anastazy Froncz Kraków, Floryańska 17

Modlitwa Jubileuszowa

do Najśw. Panny Niepokal. Poczęcia z obrazkiem 1 szt. 4 hal.

Nowenna do Opatrzności Boskiej 1 szt. 4 hal.

Modlitwy do Niepok. Poczęcia N. P. i do Cudow. P. Jezusa w kościele Maryackim z 2-ma obrazkami 1 szt. 10 h.

Koronki do św. Antoniego, litania i Responsorium z obrazkiem 1 szt. 6 hal.

do nabycia w handlu artykułów dewocyjnych

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Kraków, plac Maryacki l. 6. (2-133-300)

SCHAMPOOING PETROLE

4 150-300

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, polecają najtaniej

WACŁAW JANECZEK

przedtem

Janeczek i Woyciechowski

SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rollinger.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WOD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne, odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Giesshueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dregueryach. Cenniki na żądanie franco.

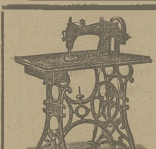
KALOSZE PETERSBURSKIE

Russin, American, India, Rubber Cie w 26 fason., poleca

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ul. Floryańska l. 13.



Największy Skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO

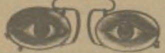
dawniej I. IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek gł. 18

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu, pierścieniowe i Central Bobbin, **odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością — na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubowywania innych przyrządów.** (Patent 167.759).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko one wyłącznie wyrabiają maszyny **SINGERA i CENTRAL BOBBIN**, oświadczam, że twierdzenie to jest **rozmyślnem kłamstwem**, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych, zajmujących się wyrobem maszyn **Singera i Central Bobbin**, które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie, jakością materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z 12/11 1901 D. R. A. 1541, orzeczenia c. k. starostwa w Wiedniu z 28/8 1898 itd., mam w ręku i każdy może się naocznie przekonać, że wszelkie spory do używania nazw **Singer i Central Bobbin** się odnoszące, firma Singer Co. dawniej Neidlinger **przegrała**. — Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i sprzedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej. — Nie mając całych zgraj natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10—20 kor. taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

Stanisław Leśniakowski & T. Armatys



OPTYK I MECHANIK



w Krakowie, ulica Grodzka L. 6

polecają swój nowo otworzony

ZAKŁAD OPTYCZNY

obficie zaopatrzony w przybory, wchodzące w zakres optyctwa.

Wszelkie zamówienia według recept pp. lekarzy okulistów, oraz naprawy wykonujemy bezzwłocznie, po przystępnych cenach. Dla PP. c. k. urzędników, akademików i studentów **15** procent opustu.

Urządzamy instalacye dzwonków elektrycznych, telefonów i t. p.

94 4 5

K. u. k. Geniedirektion in Krakau.
Res. Nr. 65/V. R.

Auszug aus der in der Nummer 23 dieses Blattes „Nowiny“ vom 29. Janner 1904 vollinhaltlich kundgemachten Offertausschreibung.

Offertausschreibung.

Zur Sicherstellung der bei den Neubau zweier Objekte für den in Krakau zur Errichtung gelangenden Zeptralbauhof vorkommenden Bauarbeiten und Lieferungen findet am 18. Februar 1904 um 11 Uhr vormittags bei der k. und k. Geniedirektion in Krakau eine schriftliche Offertverhandlung statt.

Kostenvoranschlagssumme rund 30'000 Kronen.

Unternehmungslustige werden hiezu eingeladen.

Die vollstandige Offertausschreibung befindet sich in Nummer 23 vom 29. Janner 1904 dieses Blattes „Nowiny“.

Krakau, am 25. Janner 1904.

Verwaltungs-Kommission
der k. u. k. Geniedirektion in Krakau.

C. i k. Dyrekcya inżynieryi wojskowej w Krakowie.
Res. L. 65/V. K.

Wyciąg z rozpisania ofert w Nrze 23 „Nowin“ z dnia 29 stycznia 1904 w całej osnowie zamieszczonego.

Rozpisanie ofert.

Celem oddania w przedsiębiorstwo mających się rozpocząć dwóch nowych robót budowlanych z dostawą materyałów, na wybudowanie budynku dla głównego składu materyałów budowlanych w Krakowie, odbędzie się dnia 18 lutego 1904 o godz. 11 przed południem w c. i k. Dyrekcyi inżynieryi wojskowej w Krakowie publiczna licytacya w drodze ofert pisemnych.

Kosztorys oznaczony w przybliżeniu na 30'000 K.

Mających chęć zaprasza się do wzięcia udziału w tej rozprawie ofertowej.

Dokładne rozpisanie ofert zamieszczono w Nrze 23 „Nowin“ z dnia 29 stycznia 1904.

Kraków, dnia 25 stycznia 1904.

Komisya administracyjna
c. i k. Dyrekcyi inżynieryi wojskowej w Krakowie.

Do wynajecia w Dębnikach
ul. Ogrodowa l. 130
5 pokoi i kuchnia na I. piętrze od 15-go Lutego,
2 pokoje i kuchnia od 1 Lutego,
1 pokój i kuchnia zaraz.
Wiadomość w Dębnikach lub w Krakowie, ul. Zielona l. 2 na rogu w sklepie. 101 1 4

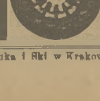
Duży skład Nafty
jest zaraz do sprzedania.
Wiadomość ul. Starowiślna 1.

Realność
dobrze zbudowane z pięknym widokiem z ogródkiem
do sprzedania.
Wiadomość w biurze ogłoszeń „Nowin“ ul. św. Jana l. 30

Lekcyi gry na fortepianie
udziela rutynowana nauczycielka od 30 ct. za godzinę.
Zgłoszenia: ul. Garbarska l 20.

Zastawione brylanty
perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.
M. Brenner, ul. Szpitalna 9,
624 **jubiler.** 159-300

Materye wełniane **Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową Bieliznę męską i damską** własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne** poleca
Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“
W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 3-186-300
Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą.— W niedziele i święta sklep zamknięty.
Ceny niskie, stałe.



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca
IGNACY CYPRES
Kraków, Floryańska 49
Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatn.

WYRÓB KRAJOWY
słynnego obuwia **ANTONIEGO TABORA**
w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej, 574 29 36
poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie po 3 złr. 50 ct. oraz dziecinne.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie. Basztowa Hotel centralny. Telefon Nr. 510